

**Oświadczenie złożone  
przez senatora Roberta Dowhana  
na 39. posiedzeniu Senatu  
w dniu 24 marca 2022 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Jest taka strona [poscigi.pl](http://poscigi.pl), która codziennie informuje o łamaniu prawa, w tym o wypadkach i kolizjach drogowych. Ostatnio przejrzałem parę informacji i ze zdziwieniem stwierdzam, że jak ginęli ludzie, tak giną dalej (BMW, 3 młodych chłopaków po 22 lata), jak były wypadki na przejściach, tak dalej są, jak jeździli pijani, tak dalej jeżdżą. Jedyne co sprawia frajdę, to prześciganie się policji, kto nałoży więcej punktów i mandatów. Polowanie na kierowców to jest teraz jeszcze większa norma, niż była wcześniej.

Czy związku z tym, że dalej giną ludzie, jedynym Pana pomysłem będzie karanie gigantycznymi mandatami za czasami błahe wykroczenia? Czy ministerstwo kiedykolwiek przeprowadziło jakiekolwiek konsultacje, np. z PZM, dotyczące zmian nawyków i przyzwyczajzeń kierowców? Czy ministerstwo kiedykolwiek zorganizowało w szkołach prelekcje o bezpieczeństwie ruchu drogowego?

Szanowny Panie Ministrze, jak ma się do życia znęcanie się nad kierowcą z 30-letnim stażem, który w wiosce zabitej dechami o 4 rano jechał 70 km/h? Jak to ma się do rozumu? Jakie zagrożenie powoduje taki kierowca? Jak można porównać ludzi, którzy przejechali miliony kilometrów i potrafią ocenić sytuację na drodze lepiej niż przepisy, które wymyślacie?! Jak można na bazie incydentalnych i medialnych wypadków ograniczać milionom kierowców ich prawa do swobody podróżowania i szybkości, wydawać zakazy i nakazy? Dlaczego prawo dostosowuje się do nieudaczników za kierownicą, głupków, na których nie działają żadne paragrafy?

Jak to mówią kierowcy, trzeba było się czymś wykazać w ministerstwie, pokazać, że się pracuje. Ale ludzie oczekują dobrych oznakowań, skrzyżowań bezkolizyjnych, bezpiecznych przejść czy dobrej szkoły jazdy, a nie, za przeproszeniem, formułek o poprawie bezpieczeństwa w związku z podwyższeniem mandatów.

Z poważaniem  
Robert Dowhan